

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; w Łwowie po 10 centów do nabywa w biurze drukarni, przy ulicy Karła Ludwika 1. 2.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
postać w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 60 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
przez pocztę	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamistów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowski, Sukiennice, biuro dzienników Herza, handel Bajora, główna trafik, handel Kretschmera, biuro drzew. Hopsa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inserty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Wskazane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: w Łwowie biuro dzienników ulica Karła Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie a. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 4 października.

Po ukończeniu wyborów osądzić można, że ani znamie Sejmu, ani jego większość nie zmienia się, ale stwierdzić trzeba, że osłabienie jego zdolności do pracy, że zmniejsza się suma jego prawodawczych i parlamentarnych sił.

Na ten ubytek złożyły się niepomysłne wybory w kilku okręgach wiejskich; przeważny wynik wyborów wiejskich, w których z małymi wyjątkami, odrębnymi ludźmi zdolnymi i już wypróbowanymi, zamieniając ich na ludzi mało znanych w kraju i bez żadnej przeszłości politycznej; wreszcie w pewnej mierze przewaga w wyborach z większej własności powiatowszczyzny, wielkości miejscowych nad znakomitościami krajowymi.

Sejm stracił ludzi pierwszorzędnych: Zolla, Chrzanowskiego, Jana Stadnickiego, którego ubytek my zwłaszcza i ściślej koło z naszym dziennikiem związane, najdotkliwiej odczuwa, że względu tak dobrze na zasady, jak na praktykę życia publicznego i zdolności. Ubytku też jego przeboleć ono nie będzie mogło. Już te nazwiska, w połączeniu z innymi, spodziewanymi zmianami, uczą nas, że komisja budżetowa w dotychczasowym składzie zostanie zdekompletowana, a oby nie została rozstrojona! Jest to do pewnego stopnia sygnatura ostatnich wyborów, wziętych jako całość.

W zamian, z małymi wyjątkami, nie przybyło wiele dodatków, nowych czynników. Nie postarano się o to, co w życiu publicznym jest niezbędnym, a co pewien mąż stanu nazwał narybkiem. Ten brak troski o przyszłość, jest zawsze złym w społeczeństwach znakomitym.

Załączamy szczerze i serdecznie, że pomiędzy nowo powołanymi nie znajduje się hr. Ludwik Dębicki, którego potrzebę w Sejmie poważnie koła uznawały, którego kandydaturę pragnęli postawić ludzie prawdziwie zachowawczych zasad, a który złożył tak piękny i budujący przykład karności i ducha obywatelskiego, zrzekając się kandydatury w okręgu wiejskim limanowskim.

Niewątpliwie, że w tem, co mówimy, jest wiele *pro domo sua*, gdyż hr. Dębicki w najświetniejszych i najprzekrzęjszych chwilach, pozostał ściśle i wiernie złączonym z naszym dziennikiem; wcale się tego nie wypieramy i tem się szczycimy. Ale wiele się mówi u nas o konserwatyzmie, o zachowawczych zasadach i kierunkach, a coraz bardziej zaciera się jasne pojęcie tych wyrazów, coraz mniej odróżnić się da w praktyce, ten jakiś dowolny i luźny konserwatyzm, od innych systemów. Jeżeli

istotnie odczuć jest potrzeba, w pewnych przynajmniej kolach, prawdziwego, rzetelnego, nie z nazwiska tylko, konserwatyzmu i jego wzmocnienia, to zaprawdę powinien być wybrany do Sejmu hr. Ludwik Dębicki, jako ten, który piśmem, słowem, czynem i życiem dowiódł, że ma jasne zrozumienie zasad zachowawczych tak w teorii, jak w praktyce.

Z ubytkami zatem nie całkiem zrównoważonymi, stanie Sejm, a w nim zachowawczy żywioł, wobec w doniosły i przykre sposób, zmieniony pod wieloma względami położenia kraju i jego stosunków, wobec znanych w jego organizmie objawów.

W patriotycznym, silnym czerstwością i mekkością przemówieniu do wyborców większej własności okręgu krakowskiego zastąpił ustępujący namiestnik, hr. Badeni, budżet polityczny przeszłości; do Sejmu należeć będzie sporządzenie politycznego budżetu przyszłości.

W głównych rzeczach i liniach znajdujemy pod tym względem drogowską niewątpliwie we wznoście myśli Monarchy, na którą odwołał się hr. Badeni, mówiąc: „Aby zaś Panom w kilku słowach wskazać drogę i kierunek, w jakich, moim zdaniem, kraj zostać powinien, a któremi i ja w przyszłości pójdę, niech mi będzie wolno na zakończenie odczytać pismo odręczne, które Najjaśniejszy Pan do mnie łaskawie wystosować raczył”. — W tem pamiętnym piśmie znajduje się stanowcze zdanie:

„Mam zaś to pewne przekonanie, że nadany przez Ciebie popęd dalej stale działać będzie i że na wypróbowanej podstawie postępować się będzie dalej po tej samej drodze ku spełnieniu niestannych, ojcowskich życzeń, jakie żywym dla szczęścia i dobra Mojego wiernego królestwa „Galicyi i Łodomeryi”.

Ciągłość zatem dotychczasowej polityki, dalsze trwanie dotychczasowego na wszelkich polach działania wyraźnie i dobitnie są wskazaniami, a odpowiadają przekonaniu ogółu. Środki jednak — zapoznawać tego nie można — zmienione i to ujemnie. Takich, jak te, którymi Monarcha i kraj rozporządzał, nie ma się na zawołanie. Nie wątpimy, że ci, co staną na czele rządu krajowego i autonomii, wiernie trzymać się będą programu, zawartego w słowach cesarskich i że dołożą wszelkich starań, wyjątkowej usilności, aby pozostał rzeczywistością, pomimo ubytku w środkach.

Ale właśnie temu ubytkowi zaradzić winno społeczeństwo i przodujący mu Sejm. Darmo, nie da się zaprzeczyć, że przez szereg lat namiestnik hr. Badeni za wielu miślał, za

wszystkich działał. Nie będziemy się nad tym faktem w tej chwili głębiej zastanawiać, ani badać tego objawu. Był on zjawiskiem wyjątkowym. Ujemną takich zjawisk stroną, że wywołują, gdy znikną, pewną próżnię.

Pragniemy, aby jej choć w części zapobieżono. Zdaniem naszym, da się to osiągnąć dobrem zeszerogowaniem, usilną pracą i pomysłowością zachowawczych żywiołów w Sejmie i poza Sejmem. Nie będziemy się w tej chwili wdawać w szczegóły; powiemy tylko, że to, co pod tym względem dała Unia Zachowawcza, jest niedostatecznym, a nawet było czasem zwodniczym, zamieniając rzeczywistość na pozory. — Gra stronnictw, nawet walka w życiu parlamentarnym, nie jest złem, jest koniecznością. Mijemy nadzieję, że do rozumnej i użytecznej dorasta lewica sejmowa. Przynajmniej ci jej członkowie, którzy stanowczo oświadczyli się przeciw owej zgubnej agitacji między ludem wiejskim i podług tego postąpili i wytrwali, złożyli tego dowody i zaświadczyli o najlepszej odwadze, o tej, która nie cofa się przed przyznaniem się do błędów.

Gdyby zatem nasza nadzieja nie była płonna, mogłaby się ożywcza wywiązać w kraju i w Sejmie rozprawa, może walka około sposobu przeprowadzenia reformy gminnej, a dalej innych urzędów i instytucji krajowych. Stanowczo bowiem poczytujemy, w pierwszym rzędzie, reformę gminną, następnie dalszą, za niezbędną na najbliższy czas, na nadchodzące sześciolatec program, który jest w stanie zapobiec próżni, zarazem najracjonalniej uporać się może ze złem, którego objawy widzieliśmy. Zresztą jest to uczuciem przeważającym wśród zdrowych i dodatnich żywiołów, czego mamy dowód w zebraniu przedwyborczym większej własności krakowskiej i w świętym tam wypowiedzianych mowach, które odpowiedział wyrażonemu przez nas w tej mierze oczekiwaniu. Nawet w powołaniu do Sejmu nowej siły, w osobie autora znanego: *Listu do Wyborców z większej posiadłości krakowskiego okręgu*, widzimy wskazówkę, widzimy potwierdzenie kierunku, z talentem w tym liście wytkniętego.

Ale i w tej mierze odwołał się do słów ustępującego namiestnika: „Spotykamy się z zarzutem, że Sejm nie jał się reformy naszego ustroju administracyjnego w gminach. Nie tutaj może czas i miejsce szeroka dyskusja na ten temat wszechznaną, zaznaczyć jednak pragnę, że o ile z jednej strony potrzebę korektury czyli naprawy w urządzeniach naszych autonomicznych, szczególnie w gminie uznaję, o tyle z drugiej strony i właśnie dlatego, że pragnę

nie prób, lecz trwałości, znajduję, że ogół musi się z myślą tej potrzeby oświadczyć, cel należy sobie jasno wytknąć, jednolitą większość w Sejmie, zdążającą do tego celu, trzeba zszeregować i środki przedewszystkiem materialne, ale także i moralne do wprowadzenia w życie tej reformy potrzebne, stworzyć.”

Tak jest, powołujemy się na te słowa, bo nie chcemy nadal w tej sprawie teorii, było jej bowiem za wiele, a pragniemy praktycznego, skutecznego do niej przystąpienia, do czego zdanie powyższe, praktycznego przedewszystkiem męża stanu, przystępować i dopomóc winno.

Kończąc, streszczamy nasze bezpośrednie życzenie w potrzebie żywego zajęcia się sprawą reformy gminnej i w podniesieniu jej na Sejmie.

Rządy hr. Badeniego oddały, stawały zapory zbliżającym się zgubnym prądom. Zwalczyć je może tylko społeczeństwo samo. Przyszły Sejm powinien wobec nich silną wybudować tamę stworzeniem zdrowej gminy. Będzie to najszlachetniejszy i najskuteczniejszy sposób zapobieżenia próżni i rozstrojowi.

Przegląd polityczny.

Przeważna większość dzienników wita nowe ministerstwo artykułami, pełnymi sympatii, a opinia publiczna z pewnego rodzaju napięciem uwagi, śledzi działalność szefa gabinetu. Przemówienie hr. Badeniego do urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, spotyka się z żywym i wszechstronnym uznaniem. Z przemówienia tego podnoszone jest przedewszystkiem zdanie programowe, zaznaczające, że prezydent ministrów od urzędu ków nigdy niczego innego nie będzie żądał, jak tylko przedmiotowego załatwienia spraw i że sobie wyłącznie zastrzeż musi prowadzenie polityki, interweniowanie w niej i wszelkie w tym zakresie wystąpienia na zewnątrz.

Wczoraj minister skarbu Biliński, zgłosił się z personelem urzędników kolei państwowej. Rada dworu Bisehoff, wyraził imieniem tych urzędników, ministrowi Bilińskiemu najgłębszą wdzięczność za wielkie i obfite dobrodziejstwa, jakie jako prezydent kolei państwowych, wyświadczył urzędnikom. Mowę swoją zakończył rada dworu Bisehoff wzniesieniem okrzyku na cześć Bilińskiego. W odpowiedzi minister Biliński wskazał na piękne postępy, jakie uczyniły koleje państwowe w ostatnich latach. Minister oświadczył, że dobre i dokładne wypełnianie służby, przyczyniło się do tego, że było mało nieszczęśliwych wypadków. Minister zaznaczył znaczne polepszenie dochodu netto z kolei państwowych, pomimo znacznie wzrastających wydatków. Wszystko to zawdzięczać należy personalowi, jak i to także, że dopomogło się do wytworzenia wielu nowych przemysłów, przez co istotnie został rozwiązany trudny problem finansowych i ekonomicznych zadań kolei państwowych. W końcu wyraził minister ży-

wienie, aby personal zaufanie i łaskę Cesarza miał zawsze zachować w tym stopniu, co dotychczas. Potrzeba do tego pilności, gorliwości i sumienności. W końcu wniósł minister Biliński okrzyk na cześć Cesarza, powtórzony trzykrotnie z zapalem.

W ministerstwie sprawiedliwości minister hr. Gleispach przyjmował także wczoraj urzędników swojego wydziału. Szef sekcji Krall powitał ministra dłuższą mową. Hr. Gleispach zaznaczył, że od lat trzydziestu w pięciu krajach koronnych służył na różnych stanowiskach sądowych i prokuratorskich i miał sposobność przekonać się, ile wiedzy, pocztu obowiązków, uczciwości i pilności spotkać można w tych kolach i jak dużo czynią wśród najtrudniejszych stosunków przy narodowych i społecznych walkach z wielkimi osobistościami, materialnymi ofiarami. Wobec okoliczności — mówił minister — że rząd nie miał jeszcze sposobności rozwinąć swego programu przed ciałami parlamentarnymi, minister musi sobie nałożyć pod tym względem pewną rezerwę, a rozwinięcie programu pracy odłożyć na później. Minister zapewnił, że zawsze będzie mu leżało na sercu dobro ustroju sprawiedliwości, którego interesu popierać uważa za swój pierwszy obowiązek. Mowa ministra kończyła się wyrażeniem życzenia, aby przez świadome celu współdziałanie sporaść istniejącym zadanom.

Przyjmując urzędników ministerstwa rolnictwa, odpowiedział minister hr. Ledebur na przemowę szefa sekcji Blumfelda, podnosząc znakomitą działalność tego ostatniego, jako tymczasowego kierownika ministerstwa rolnictwa. Minister zauważył dalej, że praca urzędników jest obecnie trudna i pociąga za sobą wielką odpowiedzialność, wobec tego, że środkowa Europa dotknęła przesilenie rolnicze takie, iż trwałsze i groźniejsze nie da się pomyśleć. Zaden wydział nie wymaga takiej stałości i ciągłości w kierowniczych zasadach. Chodzi nie tylko o ochronę rolnej produkcji i połączonego z nią przemysłu, ale bardziej jeszcze o ochronę producentów, a zwłaszcza mniejszych i średnich rolników, o utrzymanie stanu własności, a także wielkich posiadłości, za pomocą związków zawodowych. Minister zapewnia, że w sprawie tej będzie działał w duchu swego poprzednika i uznaje, że myśł zorganizowania rolnictwa w zawodowe związki jest bardzo szczególna, gdyż organizacja ta stanowi podstawę wszelkiej konserwatywnej agrarnej reformy. Dążyć również należy do uwolnienia rolnictwa od uciążliwej speculacji. Minister zakończył przemówienie słowami Falkenhayna: Oby Bóg kierował naszymi drogami do najlepszego celu!

Turcyja. Wczorajsze depeze z Konstantynopola rzucają ponure światło na wypadki, których widownia była w początkach tego tygodnia stolicą Turcji. Nie ulega wątpliwości, że wypadki z worku miały bardzo poważne rozmiary. Według wiadomości, jakie nadeszły do Londynu, wśród rozruchów dwadzieścia osób straciło życie; kilkadziesiąt osób aresztowano. Więzienia są przepełnione. Znaczna liczba rannych Armeńczyków zabita podobno została w więzieniu bagnetami. Tłum armeński rzucił się we wtorek na budynki sądowe i zamordował dwóch sędziów. Strzelano także do powoła ministra policyi i ministra spraw zagranicznych. Fanatyzm ludności mahometańskiej nie następuje w niczem fanatyzmowi Armeńczyków. Ulice Konstantynopola obsadzone są wojskiem; wszystkich Armeńczyków spotkanych na ulicy aresztują patroli żandarmeryi.

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(67) przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIĄTA.

ROZDZIAŁ I.

Vineius do Lygii:

„Niewolnik Flegon, przez którego posyłał ci ten list, jest chrześcijaninem, będzie zatem jednym z tych, którzy otrzymają wolność z rąk twoich, najdroższa moja. Stary to sługa naszego domu, mogę więc pisać przez niego z całą ufnością i bez obawy, aby list wpadł w inne ręce, niż twoje. Piśmę z Laurentum, gdzie zatrzymaliśmy się z powodu upału. Otto posiadał tu wspaniałą willę, którą swego czasu darował Poppei, a ta, lubo rozwiędzona z nim, uznana za stosowne zatrzymać piękny podarek... Gdy myślę o tych kobietach, które mnie teraz otaczają, i o tobie, wydaje mi się, że z kamieni Deukaliona musiałby powstać różne, zgoda do siebie niepodobne gatunki ludzi, i że ty należysz do tego, który się zrodził z kryształu.

Podziwiam cię i kocham z całej duszy, tak, że chciałbym ci mówić tylko o tobie i trzeba mi się zmuszać, bym ci pisał o podróży, o tem, co ze mną się dzieje i o nowinach dworskich. Cesarz był więc gościem Poppei, która w tajemnicy przygotowała wspaniałe przyjęcie. Niewielu zresztą zaprosiła angustyanów, ale i ja i Petroniusz dostaliśmy wezwania. Po prandium pływaliśmy złotymi łódkami po morzu, które było tak ciche, jakby spało, a tak niebieskie, jak twoje oczy, o boska. Wiosłowaliśmy sami, albowiem pocholebiali to widocznie angustie, że ja wiosła konsularni mogą, albo ich synowie. Cesarz, stojąc u rufy w purpurowej toście, śpiewał hymn na cześć morza, który ułożył poprzedniej nocy i do którego dorobił muzykę wraz z Diodorem. Na innych łódkach wtórowali niewolnicy z Indyi, którzy umieją grać

na konchach morskich, a wkoło ukazywały się liczne delfiny, jakby istotnie wywabione z głębin Amfitryty muzyką. A ja, czy wiesz, com czynił? Otom myślał o tobie i tęskniłem za tobą, i chciałem zabrać to morze, i tę pogodę, i tę muzykę, i oddać wszystko tobie.

Czy chcesz, byśmy kiedyś zamieszkali nad brzegiem morskim, augusto moja, zdala od Rzymu? Mam w Sycylii ziemię, gdzie jest las migdałów, które wiosną kwitną różowo, a schodzą tak blisko do morza, że końce gałęzi prawie dotykają się wody. Tam będę kochał ciebie i wielbił tę naukę, której mnie Paweł nauczył, bo to już wiem, że ona nie przeciwi się miłości i szczęściu. Czy chcesz?... Lecz nim odpowiedź z twoich kochań uciśniesz, pisze ci dalej, co się zdarzyło na łodzi.

Skoło brzeg został już daleko za nami, ujrzyliśmy żagiel w dali przed sobą i wnet powstała sprzeczka, czy to zwyczajna łódź rybacka, czy wielki statek z Ostyi. Rozpoznałem go pierwszy, a wówczas augusta rzekła, że dla moich oczu niema widocznie nie skrytego, i, spuściwszy nogę na twarz zasłonę, spytała, czy i takbym nawet ją rozpoznał? Petroniusz odpowiedział zaraz, że za chmurą nawet i ślicza dostrzedz niemożna, lecz ona, niby się śmiejąc, mówiła, iż tak bystry wzrok chyba jedna miłość mogłaby osłupić, i wymieniałaj różne angustyanki, poczęła pytać i zgadywać, w której się kocham. Odpowiadałem spokojnie, lecz ona w końcu wymieniła i twoje imię. Mówiąc o tobie, odkryła znów twarz i poczęła patrzeć na mnie z łezami i zarazem badawczymi oczyma.

Prawdziwą wdzięczność czuję dla Petroniusza, który pochylił w tej chwili łódź, przez co uwaga powszechna odwróciła się odemnie, gdybym był bowiem usłyszał o tobie niechętnie lub sztywnie słowa, byłbym nie umiał ukryć gniewu i musiałbym walczyć z chęcią rozbicia wiosłem głowy tej przewrotnej i złej kobiecie... Wszak pamiętasz, com ci w wigilię wyrażał opowiadając w domu Linusa o zajęciu na stawie Agryppy? Petroniusz boi się o mnie i jeszcze dziś zaklinał mnie, bym nie drażnił miłości własnej angusty. Ale Petroniusz już mnie nie rozumie i nie wie, że po za tobą nie masz dla mnie ni rozkoszy, ni piękności, ni chęci, i że dla Poppei mam tylko wstręt i pogardę. Tyś już bardzo zmieniła duszę moją — i

tak dalece, że do dawnego życia jużbym nawet wrócić nie umiał. Lecz nie obawiaj się, aby mnie tu mogło spotkać coś złego. Poppea nie kocha mnie, bo ona nikogo kochać niezdolna — i jej zachcianki płyną tylko z gniewu na cesarza, który jest jeszcze pod jej wpływem i który może nawet ją jeszcze miłuje, wszelako już jej nie szczędnę i nie ukrywam przed nią swego bezwstydu i swych występków.

Powiem ci zresztą i inną rzecz, która cię uspokoić powinna: oto Piotr rzekł mi na wyjeździe, abym się nie obawiał cesarza, gdyż włos nie spadnie z głowy mojej — i ja mu wierzę. Jakiś głos mówi mi w duszy, że każde słowo jego musi się spełnić, że zaś on pobożności miłości naszą — więc ani cesarz, ani wszystkie potęgi Hadesu, ani samo nawet Przeznaczenie nie zdola mi cię odebrać, o Lygio! Gdy o tem myślę, jestem szczęśliwy, jak gdybym był Niebem, które samo jedno jest szczęśliwe i spokojne. Lecz ciebie, chrześcijankę, może uraża to, co mówię o Niebie i Przeznaczeniu? Jest jeszcze nie obmył mnie, ale serce moje jest jako czara próżna, którą Paweł z Tarsu ma napelnić słodką nauką waszą, tem słodsza dla mnie, że jest twoją. Ty, boska, policz mi za zasługę choć to, że z tej czary wylał płyn, który ja napelniał poprzednio i że nie cofam jej, ale ją wyciągam, jak człowiek spragniony, który stanął u czystego źródła. — Niech znajdę łaskę w twoich oczach.

W antium dni i noce będą mi schodziły na słuchaniu Pawła, który wśród moich ludzi w pierwszym już dniu podróży pozyskał wpływ taki, że otaczają go bezustanku, widząc w nim nie tylko taumaturga, ale nadprzyrodzoną niemal istotę. — Wczoraj widziałem radość na jego twarzy, a gdy go spytał, co czyni, odrzekł mi: „Siej”. Petroniusz wie, iż on znajduje się między mymi ludźmi i pragnie go widzieć, jak również i Seneka, który słyszał o nim od Gallona.

Alle już gwiazdy błędna, o Lygio, a poranny „luifer” świeci coraz mocniej. Wkrótce jutrenka zaróżowi morze — i si! wszystko naokół, tylko ja myślę o tobie i kocham cię. Bądź pozdrowiona wraz z zorzą ranną — sponsa mea!”

ROZDZIAŁ II.

Vineius do Lygii:

„Czyś ty, droga, była kiedy z Aulusami w An-

tium? Jeśli nie, będę szczęśliwy, gdy ci je z czasem pokażę. Już od Laurentum ciągnę się na półbrzeże willę jedna za drugą, a samo Antium, to nieskończony szereg pałaców i portyków, których kolumny przegladają się czasu pogody w wodzie. Mam i ja tu siedzibę, tuż nad wodą, z oliwnikiem i lasem cyprysów za willą, i gdy pomyślę, że ta siedziba stanie się kiedyś twoją, bieleś wydają mi się jej marmury, cieniście ogrody i lazurne morze. O Lygio, jak dobrze jest żyć i kochać! Stary Menikles, który zarządza tu willą, posadził na łąkach pod myrtami całe kępy irysów i na ich widok przyszł mi na myśl dom Aulusów, wasze impluvium i wasz ogród, w którym siadywałem przy tobie. I tobie te irysy będą przypominały dom rodzinny, dlatego jestem pewien, że polabisz Antium i tu willę.

Zaraz po przybyciu długo rozmawialiśmy z Pawłem przy prandium. Mówiliśmy o tobie, a potem on poczęł nauczać — ja zaś słuchałem długo i to ci powiem tylko, że gdybym nawet tak umiał pisać, jak Petroniusz, jeszczebym nie potrafił wypowiedzieć ci wszystkiego, co przeszedł mi przez myśl i duszę. Jam się nie spodziewał, że może być na świecie jeszcze takie szczęście, piękność i spokój, o których ludzie dotąd nie wiedzą. Lecz to wszystko chowam na rozmowę z tobą, gdy z pierwszą wolną chwilą przybędę do Rzymu.

Powiedz mi, jak ziemia może pomieścić razem takich ludzi, jak Piotr Apostół, jak Paweł z Tarsu i cesarz? Pytam dlatego, że wczoraj, po nauce Pawła, spędził on Nerona — i czy wiesz, com tam słyszał? Oto naprzd on sam czytał swój poemat o zburleniu Troi — i poczęł narzekać, że nigdy nie widział podobnego miasta. Zazdrościł Pryamowi i zwał go szczęśliwym człowiekiem, dlatego właśnie, iż mógł oglądać pożóg i zgubę ojczyzno grodu. — Na to Tigellinus rzekł: „Powiedz słowo, boski, a wezmę pochodnię i noc upłynie, ujrzyś płonące Antium.” Lecz cesarz nazwał go głupcem. „Gdzież, mówi, przyjeżdżałbyś oddychać morskiem powietrzem i ochraniać ten głos, którym obdarzył mnie bogowie i o który, jak mówią, dla dobra ludzi dbać powinienem? zali nie Rzym mi szkodzi, zali nie duszne wyziewy z Subury i Eskwilinu nabawiają mnie chrypką — i czyż pałacy się Rzym nie przedstawiałyby stokroć wspanialszego i tragiczniejszego widoku od Antium?” — Tu wszyscy poczęli mó-

wić, jaką tragedją niesłychaną byłby obraz takiego miasta, które podbiło świat, zmienione w kupę siwych popiołów. Cesarz zapowiedział, że wówczas poemat jego przeszedłby pieśnią Homera, a potem jał mówić, jak odbudowałby miasto i jakby potomne wieki musiały podziwiać jego dzieło, wobec którego znalazłby wszystkie inne dzieła ludzkie. Wówczas pijani biesiadnicy poczęli wołać: „Uczyń to! uczyn!” On zaś rzekł: „Musiałbym mieć wierniejszych i bardziej oddanych mi przyjaciół.” — Ja, wyznając, słuchając tego zanipokoilem się zrazu, bo w Rzymie ty jesteś, carissima. Sam śmieję się teraz z tej obawy i myśli, że cesarz i angustyanie, jakkolwiek szaleni, nie odważyliby się podobnego szaleństwa dopuścić — a jednak — patrz, jak człowiek boi się o swoje kochanie — jednak wolalbym, by dom Linusa nie stał na waskim zatrzęsisku żółtym i w dzielnicy, zamieszkałej przez obcą ludność, na którą mniejszy w danym razie zważano. Dla mnie same pałace palatyńskie nie byłyby mieszkaniem godnem ciebie, więc chciałbym także, by ci nie brakło niczego z tych ozdób i wygód, do których z dzieciństwa przywykłaś.

Przenieś się do domu Aulusów, Lygio moja. Ja dźno tu o tem myślałem. Gdyby cesarz był w Rzymie, wieś o tym powiecie mogłaby istotnie dojść przez niewolników na Palatyn, zwrócić na ciebie uwagę i osiągnąć przesładowanie za to, żeś się ośmieliła postąpić wbrew woli cesarza. Ale on długo zostanie tu w Antium, a nim wróci, dawno i niewolnicy przestaną o tem mówić. Linus i Ursus mogą zamieszkać z tobą. Zresztą żyj nadzieją, że, zanim Palatyn ujrzy cesarza, ty, moja boska, będziesz już mieszkała we własnym domu na Karynach. Błogosławiony dzień, godzina i chwila, w której przestąpisz mój próg, i jeśli Chrystus, którego uczę się wyznawać, to sprawi — niech będzie błogosławione i Jego imię. Będę Mu służył i oddam za Niego życie i krew. Żle mówię: będziemy Mu służyli oboje, póki starczy nam przedżyć życia.

Kocham cię i pozdrawiam duszą całą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polit. Corr. otrzymuje z Konstantynopola z tureckiego źródła wiadomość, że władze tureckie były zawiadomione o zamierzonej armeńskiej manifestacji na kilka dni przed jej wykonaniem. Dla zapobieżenia poważniejszemu rozruchom i ewentualnemu rozlewowi krwi, zarządziły władze wycofanie wojskowych patroli, ponieważ wojsko według regulaminu jest obowiązane do użycia broni natychmiast przy jakimś napadzie. Organom politycznym, które objęły służbę bezpieczeństwa zamiast wojska, polecono, aby postępowały z największym umiarkowaniem i używały broni tylko w ostateczności. Właśnie jednak ta ostatnia okoliczność skłoniła Armeńczyków do wszczęcia rozruchów, ponieważ agitatorowie byli zachęcani wiadomością, że tureckie organa policyjne, na razie nie będą mogły użyć broni palnej.

Konstantynopolski korespondent *Standarda* donosi temu dziennikowi, że agitatorowie armejscy wiedzieli o zamiarze policji zapobieżenia wysłaniu deputacji do wielkiego wezyra; ich upór należy zatem uważać za nierozważną prowokację siły zbrojnej.

Z dziedziny administracji skarbowej.

II.

(Dr M. S.) Niezaprzeczenie najdonioślejsze pod każdym względem znaczenie posiadają wiadomości statystyczne, odnoszące się do podatków. — Pierwszy zeszyt publikacji zajmuje się wyczerpującymi podatkami: gruntowym i domowym. Z podatków pośrednich podajemy niżej kilka dat, odnoszących się do podatków, nasz kraj szczególnie obciążających, tj. podatku od cukru i olejów mineralnych (nafta).

W całym państwie jest obecnie 351 urzędów, wycierających w pierwszej instancji podatki bezpośrednio, oprócz tego 882 urzędów, pobierających wszystkie opłaty na rzecz skarbu (urząd podatkowy i kasy skarbowe). Ze względu na załudnienie, wynoszące według spisu ludności z r. 1890 okragło 23-8 miliona, przypada na 68-000 dusz jeden urząd wycierający podatki, a na 27-000 dusz jeden urząd podatkowy. W Galicji mamy ogółem jedną administrację podatkową we Lwowie, jedną komisję podatkową w Krakowie, 74 starostw, 17 głównych urzędów podatkowych i 141 urzędów podatkowych. Ogółem przypada na Galicję 234 urzędów skarbowych, na Czechy 308, na dolną Austrię 104, na Morawy 109 itd. Jeżeli porównamy załudnienie wymienionych tu krajów koronnych, to przynależało, że rozdział urzędów skarbowych stoi w stosunku do wielkości załudnienia i pod tym względem nie pozostawia nic do życzenia. Stosunkowo wyższą ilość urzędów tych w Czechach tłumaczyć się rozgałęzionym przemysłem, wymagającym większej liczby urzędów percepcyjnych.

Co się tyczy ogólnego dochodu wszystkich podatków bezpośrednich, to stanowią one w roku 1890 i 1891 piątą część, w r. 1892 i 1893 już tylko szóstą część wszystkich dochodów państwa.

W roku 1890 przepisano podatków bezpośrednich ogółem 109-9 mil. złr., w 1891 roku 112-5 mil. złr., w 1892 r. 113-3 mil. złr., a w 1893 r. 114-6 mil. złr. Istotnie wpłynęło netto do kasy rządowej tytułem wszystkich podatków bezpośrednich, włącznie z odsetkami zwłoki i należnościami egzekucyjnymi:

w roku 1890	107-8 milionów złr.
" 1891	111-6 "
" 1892	112-8 "
" 1893	112-5 "
" 1894	116-3 "

Jeżeli porównamy istny wynik wpłat z odnośnymi cyframi przypisu, to przekonujemy się, że podatki wpływały w ciągu ostatnich lat kilku bardzo regularnie i przeciętnie zachodziła między istnym a spodziewanym dochodem różnica jednego do dwu milionów złr.

Najwyższy dochód ciągnie państwo z podatku gruntowego, który od 1890 do 1894 przynosi rocznie okragłą sumę ponad 35 milionów, następnie z podatku dochodowego, którego roczny wynik podniósł się od roku 1890 z 27-8 mil. na 32-7 mil. Podatek domowo-czynszowy daje rocznie od 24—26 mil., podatek zaborkowy przynosi rocznie od 11—12 mil., wreszcie podatek domowo-klasowy 5 1/2 mil. Reszta, tj. przeciętno około 1 1/2 mil., przypada na należności egzekucyjne i odsetki zwłoki. Dla naszego kraju najdonioślejsze znaczenie posiadają daty, przedstawiające rozdział wszystkich podatków bezpośrednich na pojedyncze kraje koronne. Z odnośnej tablicy dowiadujemy się, że w stosunku do ludności i obszaru kraj nasz mało doracza do ogólnych dochodów z podatków bezpośrednich. W roku 1893 wynosił ogólny przypis tych podatków 114-6 milionów, z tej ogólnej sumy przypadło: na dolną Austrię 35-2 mil., na Czechy 28-7 mil., na Galicję 12-2 mil., na Morawy 11-7 mil., na Styryę 6-3 mil., na górą Austrię 4-9 mil., na Północną 3-5 mil. itd.

W stosunku do załudnienia wypada zatem na głowę: w dolnej Austrii 133 złr., w górnej Austrii 6-3 złr., w Salzburgu 5-5 złr., na Morawach 5-1 złr., w Styryi 5-0 złr., w Czechach 4-9 złr., w Galicji 1-8 złr.

Z zestawienia cyfr tych wynika, że w Galicji — pomniejszając Dalmację, w której na głowę przypada 1 złr. 30 ct. — cyfra podatkowa jest najniższą w całym państwie. Pierwsze miejsce zajmuje, jak wyżej wskazano, dolna Austria; nie trzeba jednak zapominać, że w dolnej Austrii leży Wiedeń, w którym koncentruje się ruch handlowy i pieniężny. W każdym razie z cyfr tych wynika, że w Galicji mamy jeszcze bardzo dużo ludzi niepłacących żadnych podatków, czyli że nie pracujemy dosyć i tak jakbyśmy mogli.

Dla wydatnienia ogólnego wyniku finansowego podatków wogóle przytaczamy jeszcze parę dat o podatkach pośrednich, na podstawie ostatnich zamknięcia rachunkowego za rok 1893. — Podatkiem tym przypadałaby część w zasłudze około uregulowania budżetu państwowego, przyniosły one bowiem państwu od roku 1884 do roku 1893 zysk w dochodach, równającą się okragłej kwocie 50 mil., w równym przeciągu czasu zyska dochodów z podatków bezpośrednich wynosiła tylko 13 milionów. W roku 1893 dochód z podatków pośrednich był prawie trzy razy większym od dochodu z podatków stałych, pierwszy wynosił bowiem 311-2 mil., ostatni tylko 112 milionów. Ogólny dochód z wszystkich podatków za rok 1893 przewyższa sumę 423 milionów — czyli stanowi prawie 1/4 wszystkich dochodów państwa.

Przechodząc do poszczególnych rodzajów po-

datków bezpośrednich, nadmieniam przedewszystkiem, że daty, dotyczące się podatku gruntowego kraj nasz przeważnie rolniczy w pierwszym rzędzie obciążają, dlatego pomijając dla krótkości podatek domowy, podajemy szczegółowe daty, stojące w związku z rozdziałem i ugrupowaniem podatku gruntowego. Cały obszar gruntowy, podlegających podatkowi, wynosił w roku 1894 28-2 mil. hektarów, i zmniejszył się o 1964 hektarów od roku 1893; 1 1/2 hektara gruntów jest wolnych od podatków, między tem 919-000 hektarów gruntów nieprodukcyjnych. — Ogólna kwota t. zw. czystego dochodu, stanowiąca podstawę wymiaru podatku gruntowego, wynosiła w roku 1894 164-5 mil. złr. Przeciwnie przy padło na jeden hektar produkcyjnego gruntu tytułem podatku gruntowego:

w dolnej Austrii	2 złr. 33 ct.
w górnej Austrii	2 złr. 42 ct.
na Morawach	2 złr. 75 ct.
w Czechach	2 złr. 29 ct.
na Śląsku	1 złr. 64 ct.
w Styryi	1 złr. 16 ct.
w Galicji	73 ct.

Podatki gruntowemu podlega w całym państwie 4,390,358 osób. Cyfra ta jest wprawdzie o wiele większą od liczby samoistnych rolników, która według ostatniego spisu ludności z r. 1890 wynosi 2,225,739 osób, ale różnica ta tem się tłumaczy, że wiele osób, placących podatek gruntowy, posiada również grunt w różnych okragach podatkowych, a następnie tem, że nie każdy, podlegający podatkowi gruntowemu, jest zarazem samoistnym gospodarzem rolnym. Rozdrobnienie podatku gruntowego wynika z następujących cyfr: więcej jak połowa wszystkich osób, podlegających temu podatkowi, nie płaci więcej jak 2 złr. rocznie, tylko 24% wszystkich osób placących podatek gruntowy uiszczą powyżej 5 złr., tylko 14 1/2% płaci ponad 10 złr., 2 1/2% więcej jak 50 złr. Powyżej 100 złr. płaci tylko 0-81%, a powyżej 1000 złr. jedynie 0-045% wszystkich właścicieli gruntowych. Z dat, wykazujących rozdział podatku gruntowego na pojedyncze kategorie t. zw. czystego dochodu katastralnego, wysnuwa ministerium skarbu wniosek, że nie może być o nas mowy o pochłonięciu średnich gospodarstw gruntowych przez gospodarstwa składowe. — Nie mniej ważnym dla gospodarstwa rolnego są daty, przedstawiające stosunek i wysokość odpisów podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

W przeciągu lat 7 odpisano z powodu klęsk elementarnych 10 mil. złr. podatku gruntowego, w roku 1894 najwięcej, a w roku 1889 najmniej. Najczęściej odpisy podatków przypadają na: grad, powodzie i posuchy, stosunkowo najrzadziej dozwolono odpisów tytułem klęsk ognioowych. W Galicji pierwsze miejsce zajmują rok rocznie powtarzające się powodzie; w roku 1894 odpisano z powodu tych szkód około 409,000 złr., natomiast odpisy tytułem spowodowanych szkód przez silne mrozy wynosiły w roku 1892 ogółem tylko 29 złr. Gradobicie było w naszym kraju niegdyś powodem dość znacznych ulg podatkowych i tak w roku 1891 odpisano z tego powodu 205,000 złr. w roku 1892 152,000 złr., a w roku 1894 190,000 złr. Ogółem odpisano w Galicji w przeciągu ostatnich lat 7 dwa i pół miliona złr. podatku gruntowego.

Wyczerpując opracowaniem jest dział odnoszący się do podatku od cukru. Ze fabrykacji cukru stoi jeszcze u nas na bardzo niskim stopniu rozwoju, wynika z następujących dat: podczas gdy w Czechach przerabiają 37 mil., w Morawach 19 mil., na Śląsku 2 miliony metrycznych cetrów buraków rocznie, to u nas zaledwie 320 metr. cetr. buraków służy temu celowi.

Z dat, dotyczących się podatku od olejów mineralnych, dowiadujemy się, że w Galicji jeszcze w roku 1883 istniało 60 rafinerii olejów mineralnych, że następnie ilość tychże coraz bardziej się zmniejszała, aż w roku 1894 spadła na 40. Najwyższą produkcją olejów mineralnych przypada na Galicję, następnie na dolną Austrię, Czechy, Śląsk, Tryest i Bukowinę.

Handlowi zagranicznemu państwa poświęconych jest kilka cennych uwag. Kto zna doniosłość handlu międzynarodowego dla państwa, którego stoenki pieniężne nie są uregulowanymi, a które dają właśnie do ich uporządkowania, ten przynajmniej musi dać nam odnośnym najwięcej aktualne znaczenie. Tradycyjna bajka o bierności naszego bilansu handlowego nie jest prawdziwą. Rok 1893 i 1894 zakończył się bilansem czynnym, a nadwyżka naszych eksportów dosięgała w roku 1893 sumę 135 milionów złr.; w roku 1894 spała ta nadwyżka na 87 milionów; wyniki za pierwsze półrocze roku bieżącego nie są wprawdzie pomyślnymi, ale nie można wątpić że i rok 1895 wykaże w końcu znowu nadwyżkę. Że jednakowoż z czynnego bilansu handlowego nie wynika czynny bilans płatniczy, dowodem z jednej strony Austrii, która rok rocznie płaci więcej niż dostaje, z drugiej strony Niemcy, Anglia, Francja, których bilans handlowy jest dotychczas najczystszy biernym, a które to państwa są przecież wierzycielami całego świata. Pomijając szczególne, nadmieniamy dla charakterystyki naszego importu, że w roku 1894 import towarów zbytkowych (kawior, szampań), dalej przedmiotów sztuki i literatury wzmożł się ogromnie. Czy jednakowoż fakt ten jest pocieszającym? — nie chcemy rozstrzygać.

Na zakończenie tych luźnych uwag przytaczamy jeszcze kilka ciekawych dat, odnoszących się do konsumpcji tytoniu i cygar. Pod względem finansowym nadmieniamy tylko, że dochód czysty z monopolu tytoniowego wzmożł się od r. 1889 z 31 milionów złr. na 54 1/2 mil. złr. Konsumpcja tytoniu wzrosła od roku 1869 z 267 tysięcy metr. cetr. na 312 tysięcy. Z tego wzrostu nie wynika jednakowoż istotny wzrost konsumpcji indywidualnej, albowiem od roku 1869 do roku 1893 ilość tytoniu przypadająca na głowę, nie tylko że się nie powiększyła, ale przeciwnie spadła z 1-31 kg. na 1-29 kg. Z pojedynczych gatunków fabrykatów niebawem zmogła się konsumpcja papierosów; w roku 1869 wynosiła konsumpcja tychże zaledwie 17 milionów sztuk rocznie, w roku 1893 podniosła się do niebawem sumy 1 1/2 miliarda sztuk. Zwiększone to zapotrzebowanie papierosów jest dowodem nerwowości naszego wieku, który równocześnie zarzuca zupełnie zażywanie tabaki. Historia konsumpcji tytoniu dzieli się na cztery stady: z początku panowała tabaka, następnie fajka; w trzecim stadium rugowaty powoli cygara tak fajkę jak i tabakę; gorączkowość naszych czasów nie pozwala na długie palenie, dlatego papierosy wzięły górę.

Nadanie JE. hr. K. Badeniu obywatelstwa honorowego miasta Lwowa.

Lwów 3 października.

(X) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miasta Lwowa zawiadomił prezydent p. Mochnacki licznym zebraniem Radę, iż radny p. Małeckie złożył nagły wniosek, zaopatrzony ośmdziesięcioma kilkoma podpisanymi, następującej treści: Najw. post. z 30 września b. r. JE. hr. Kazimierz Badeni, dotychczasowy Namiestnik Galicji, został powołany na dostojne stanowisko prezydenta ministrów krajów i królestw, w Radzie państwa reprezentowanych. Z radością powitaliśmy ten czyn Najj. Pana, że nasz rodak został zaszczycony takim dowodem uznania i zaufania naszego dobroliwego Monarchy; ale z załem najszerszym przychodziliśmy do rozstrzygnięcia, którego rady tyłe błogich tem krajowi przyniosły skutków i wryły się tak głęboko we wdzięczną i niewygasłą pamięć wszystkich jego mieszkańców. Przez cały czas urzędowania hr. Badeniego spoziarlaliśmy na jego działalność tak sprawiedliwą, skuteczną, wszechstronną i ze wszelkich miar wzorową, z dumą i podziwieniem. Patrzyliśmy na nią z dumą, ponieważ jest to syn naszego gruntu; Lwów był kolebką jego życia, widownią pierwszych jego kroków w życiu publicznym. Sam nasz Namiestnik nie raz w przemówieniach swoich w tej sali z chlubą to podnosił, zowiąc siebie Lwowianinem. Patrzyliśmy na urzędowanie jego z podziwieniem, mieliśmy w nim bowiem zwierchnika, który energię niezmątną, głęboką poczucie obowiązku, powagę stanowiska, wgląd na powszechnie całej Monarchii dobro, niezachwiana wierność Jego Ces. Mości, łączył zawsze z przystępną dla każdego uprzejmą, ze sprawiedliwym wyrozumieniem i uznaniem wszelkiej służności i z tem przywiązaniem gorącym do rodzinnego kraju, które odziedziczył po przodkach. Te przyniosły tak szacowne, a tak trudne do polajęcia, kojarzyły się zgodnie w osobie Namiestnika naszego, znanomowały każdy krok publicznego i prywatnego jego życia.

Nieraz już w ubiegłych latach reprezentacja tej stolicy naszej czuła potrzebę i pragnęła zadokumentować aktem wybitnym wdzięczności swoją hr. Badeniu za tylkrotne przysługi i dobrodziejstwa, wyświadczone miastu. Pragnęła Mu wyrazić uczucia swoje za tyle czynów szlachetnych, które tak materyjalnie, jak i moralnie podniosły położenie i znaczenie naszego gruntu i nawet po Jego odejściu przez długie czasy w swych bezpośrednich i pośrednich następstwach będą błogodziaływały na powodzenie tutejsze. Dotąd zbywało na sposobności konkretnej stwierdzenia Mięty naszych uczuć. Obecnie zdarza się do tego pora. Tracimy go z koła naszego. A jakkolwiek możemy być tego pewni, że i na tamtem oddalonem, wysokim swem stanowisku, nie poskapi nam opieki, zachowa żywołność i nadal, która dotąd nas darzył, to jednak ponad całem usposobieniem naszym względem Niego, w tej tak ważnej dla stron obydwóch chwili, przeżaważ, że bez pośrednio już go nie będziemy mieli nad sobą. Życzymy Mu, ażeby ta roztopność w rządach i to poszanowanie powszechnie, którego tu niepo dzielnie doznawał od każdego bez względu na narodowość, ani na stan, ani na stronictwa i przekonania, towarzyszyły Mu i w przyszłym żywocie. Życzymy Mu, ażeby i na tamtym tak trudnym posterunku prowadził nawię spraw publicznych, równie zaszczytnie i z takim samem ze stron wszystkich uznaniem, jakiego tutaj doświadczał. A na ostatnie pożegnanie złożymy zasługom JE. hr. Badeniego hołd, na jaki nas stać. Zawotujemy Mu nadanie honorowego obywatelstwa miasta Lwowa. (Hucze oklaski).

W dyskusji zabrał głos tylko p. Henryk Rewakowicz, aby zaznaczyć swe stanowisko, iż przeciwnym jest nadaniu obywatelstwa honorowego.

Prezydent p. Mochnacki uzupełnił w kilku słowach motywację wniosku, wykazując, jak wielkie zasługi położył JE. hr. Kazimierz Badeni dla kraju i miasta Lwowa.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania i Rada miejska wśród hucznyc oklasków wniosek Dra Małeckiego przyjął, a zarządzone przez p. prezydenta próba przeciwna wykazała, że przeciw wnioskowi głosił tylko jeden radny p. Rewakowicz.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 3 października 1895 r.

Przewodniczący p. prezydent Friedlein.

Odczytano pisma: a) p. Aleksandra Taniewskiego z prośbą o odprawę; b) p. Szczęsnego Dembińskiego, b. zastępcy kierownika Bazaru miejskiego, o umieszczenie w służbie miejskiej; c) Izby handlowo-przemysłowej o powiększenie relutnu na mieszkanie z kwoty 500 do 1,000 złr.

Dalej odczytano pismo do prezydium Rady p. delegata Laskowskiego z podziękowaniem za życzenia, złożone w dniu urodzin Najj. Pana, oraz następujący list Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa krakowskiego:

„Dziwnym krążeniem Opatrności danem mi było w domu moim zamknąć powieki śp. X. Arcybiskupa Felińskiego, męża wielkich zasług w Kościele i Narodzie naszym. Szanowna Reprezentacja miasta Krakowa z J. W. Panem na czele, w sposób, iście godny „serca narodu naszego“ dała wyraz głębokiego żalu z powodu tej straty, a tem samem i uznania niepospolitych cnót i zasług nieodżałowanej pamięci zgasił X. Arcybiskupa. Za te liczne i wymowne objawy żalu, jakoteż wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu, uważam sobie za obowiązek wyrazić J. W. Panu i całej Szanownej Radzie miejskiej serdeczne podziękowanie.

Kraków, dnia 23 września 1895 r.

† Jan, ksiądz-biskup.

Odczytane następuje pismo Wydziału krajowego brzmi, jak następuje: „Zbliża się dzień, kiedy powołany wolą Najmilszej panującej nam Monarchy, J. E. pan Namiestnik hr. Badeni kraj nasz opuści. By przy rozstaniu z J. E. Panem Namiestnikiem, który sprawując rząd kraju, pamiętał zawsze i na każdym kroku, iż jest jego synem, dać wyraz tej jego z krajem łączności, zapraszamy J. W. Pana Prezydenta, byś z przybraniem deputacyi z Iona Reprezentacyi miejskiej przybył do Lwowa w dniu

7 października b. r., celem wzięcia udziału w uroczystym pożegnaniu Pana Namiestnika, które na stąpi tegoż dnia o godz. 11 przed południem. Jako punkt zborny oznaczamy salę obrad Wydziału krajowego, do której przeto zechce J. W. Pan przybyć dnia 7 października b. r. o godz. 10 przed południem. Zbiorem pożegnanie ze strony Reprezentantów samorządu krajowego będzie hołdem, oddanym imieniem kraju, zasługom naszego Namiestnika i ścieśni jeszcze węzły, co kraj łączy z przyszłym kierownikiem centralnego rządu w tej polowie monarchii austriackiej.

Lwów, dnia 21 września 1895 r.

Marszałek krajowy: Sanguszko.

Członek Wydziału kraj.: Hoszard.

Po odczytaniu pisma oświadczył p. prezydent, iż wybór deputacyi nastąpi na końcu posiedzenia. R. m. Rotter przedłożył nagły wniosek o wysłanie deputacyi do Rapperswyllu na uroczystość złożenia w tamtejszej kaplicy zamkowej serca Tadeusza Kościuszki.

Rada wniosek uchwala; wybór zaś deputacyi pozostawia na koniec posiedzenia.

P. prezydent poświęcił następujące wspomnienie żałobne pamięci X. Arcybiskupa Felińskiego: „Do licznie rozsiadanych po niwach ojczyzny mogli meczenników narodowych świeża usypać nam przyszło. (Rada z miejsc powstaje). W dniu 17 września b. r. obwieścił dzwon Zygmuntowski miastu naszym smętnym swym dźwiękiem, że zakończył dni swej pielgrzymki doczesnej X. Zygmunt Feliński, były Arcybiskup warszawski. Ani tu miejsce, ani siły moje potemu, abym mógł podjąć przedstawienie obrazu życia zmarłego, tak pełnego cnót i nauki, którego droga żywota znana jest czynami pełnymi miłości bliźniego i ojczyzny i bezgranicznym poświęceniem się dla radaków i Kościoła polskiego, którego najwyższym był dostojnikiem. Obok cnót chrześcijańskich i obywatelskich obdarzony będąc niezwykłym hartem duszy i głębokim poczuciem obowiązków przywiązanych do tego wysokiego stanowiska, jakie zajmował, świadomy celu do którego dążyć miłośno odczuwał, nie nasycała, niezrażony ani pociskami przez własnych niestety rodaków na wymierzonymi, ani łatwem do odgadnięcia następstwem, nie cofnął się z raz obranej drogi, aby nawię ojczyzny do bezpiecznej doprowadzić przystani. Uległ nie szanującemu nie przemoc, jak niedgdy Żaluzki, Soltki i inni biskupi, zapewniając poświęceniem swem jedną z najpiękniejszych kart dziejów Kościoła polskiego. Cześć pamięci wielkiego Arcybiskupa!”

Z porządku dziennego uchwala Rada następujący wniosek sekcji szkolnej, przedłożony przez r. m. Zolla: „Celem pomieszczenia wszystkich trzech oddziałów wyższych kursów dla kobiet imienia Dra Adryana Baranieckiego, wynajmą od dnia 1 października 1895 roku lokal, zajmujący całe II piętro w domu pod L. 38 przy ulicy Karłowickiej p. Dra Kazimierza Szymkiewicza, a to pod warunkami, objętymi deklaracją tegoż, złożoną do protokołu w IV wydziale Magistratu dnia 16 sierpnia 1895 roku spisane, a przez r. m. Dra Wiszniewskiego, jako delegata sekcji IV w runokowo przyjętym.”

Przy sposobności przypomniał r. m. F. Jakubowski, iż kursa miały istnieć prowizorycznie tylko dwa lata, w tym czasie zaś przez sekcję szkolną miał być przedłożony ostateczny plan ich organizacji. Minęło już więcej, aniżeli dwa lata, a nikt nie przedłożył Radzie żadnego planu organizacyjnego, ale Rada nie wie poprostu, co się tam dzieje, z powodu braku sprawozdań rocznych. Nie składa całkiem sprawozdań grono nauczycielskie, rozrządzające groszem gminy, więc zobowiązane do powiadomienia Rady, jaki jest stan kursów.

Po przemówieniach r. m. Redyka, Rottera, i Szarskiego, p. referent wyjaśnił, że sekcja szkolna otrzymuje sprawozdania, nie otrzymała wszakże dotąd projektu statutu i organizacji kursów. — R. m. Jakubowski przypomina wobec tego instrukcję, obowiązującą wydział rachunkowy Magistratu odnośnie do subwencji na rzecz kursów. Udziała jeszcze Rada kredyt dodatkowy w kwocie 4500 złr. na przynajmniej robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic, oraz dalszy kredyt w kwocie 2402 złr. na koszty adaptacji „Syndykowi“ w Sukiennicach, wreszcie rodzinie Mrobrów odstąpiła bezpłatnie z gruntu cmentarza 7-63 metrów dla powiększenia grobowca Vukasowicza.

Do deputacyi, mającej się udać do Lwowa dla pożegnania JE. hr. Badeniego wybrała Rada p. prezydenta, oraz trzech radców, których powołanie pozostawiono p. prezydentowi, zaś na uroczystość do Rapperswyllu postanowiła Rada wydelegować p. prezydenta miasta, ewentualnie I wiceprezydenta.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do ponownego.

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wezwanie zamawianie i wyrażenie wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemcewskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, handel Bajer przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna tra-

fika w Ryńku głównym, Biuro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 4 października.

— W katedrze na Wawelu odprawili dziś o godz. 9 rano, jako w dzień Imienia Najj. Pana, Najprzewielebniejszy Ksiądz-Biskup krakowski uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział: jenerality, korpus oficerów, oddziały wojskowe, dalej naczelnicy władz rządowych i antonimicznych, oraz przedstawiciele rozmaitych instytucji.

— Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim nastąpi we środę dnia 9 b. m.

— Na pogrzeb Pasteura, jako reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjechał prof. Dr Odo Bujwid.

— Zapiski osobiste. Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza prof. Dr Ponikło wyjechał za kilkuniedniowym urlopem w sprawach naukowych i szpitalnych do Wiednia i Berna.

— Rada miejska na wczorajszym ponownym posiedzeniu zapewniła przyjęcie do gminy p. Stanisława Hoffmanowi, urzędnikowi prywatnemu hr. Emeryka Czapskiego. Dalej zastanawiała się nad uczczeniem pamięci X. Arcybiskupa Felińskiego a to przez położenie tablicy pamiątkowej lub wzniesienie nagrobku w katedrze na Wawelu; Rada upoważnia p. prezydenta, ażeby w tej sprawie porozumiał się z Najprzewielebniejszym księciem-biskupem. Wreszcie zastanawiała się Rada nad wnioskiem specjalnej komisji co do uczczenia pamięci mistrza Jana Matejki. Do uchwały nie przyszło z powodu braku kompletu.

— Pogrzeb bl. p. prof. Dra Józefa Oettingera odbył się dzisiaj o godzinie 12 w południe z domu pod L. 10 w Ryńku głównym, na tutejszy cmentarz izralicki przy udziale p. prezydenta miasta Friedleina i członków Rady miejskiej, profesorów Uniwersytetu, starszych reprezentacyi zboru izralickiego oraz licznej bardo publiczności.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie spełnia miły obowiązek, składając niniejszym serdeczne podziękowanie za dary, przesłane w ostatnich czasach do zbiorów, a mianowicie: WPanu Henrykowi Bukowskiemu ze Stockholmu za bogatą kolekcję katalogów aukcyjnych własnego opracowania i nakładu, dotyczących sztuki, artystycznego przemysłu, oraz rzadkich druków, szychów, medali i monet. — Kolekcja ta, oprócz wysokiej naukowej, posiada zarazem wartość materyjalną kilkuset marek, znajdując się w niej bowiem takie wydania, jak n. p. wielki katalog do sławnych zbiorów Hammera, opatrzone licznymi światłodrukami, chromolitografiami, heliografiami i staliorytami. Do tego pięknego daru dołączył szlachetny ofiarodawca publikacją do nowoczesnych sztuk graficznych w Szwecji, obfity zbiór danych międziorytów i szychów, oraz piękne okazy polerowanego szwedzkiego granitu. WPani Kamiliu Grochowskiej z Jaropowic, za okaz etnograficzny obrazu tatarskiego kobiecego z okolic Kazania, wyrob aplikacyjny, wykonany z łożobarnych safianów. WPanu Antoniemu Jęzowskiemu za zbogacenie działu keramiki obokrajowej pięcioma okazami naczyń ozdobnych terrakottowych, pochodzących z Asii w Egipcie. WPanu Leonowi Feintuchowi za staroegipskie zabytki z drzewa: polichromowanego krogulca i głowę malowaną z sarkofagu egipskiej mami.

— Ofiara. Ostatnimi dniami donosiłami, iż poseł Dr Arnold Rapoport podczas swojego pobytu w Krakowie odwiedził szpital izralicki na Kazimierz, przyjęty tam przez starszą reprezentacyi zboru izralickiego. Dzisiaj dowiadujemy się, że poseł Rapoport nadesłał na ręce przewodniczącego reprezentacyi Dra Leona Horowitza kwotę 6000 złr., przeznaczając taką na ufundowanie w rzeczonym szpitalu dwu łóżek, z których jedno będzie nosić nazwisko fundatora, drugie zaś nazwisko jego żony.

— Przeniesienie. Podpułkownik-audytur p. Władysław Maciulski, po 10-letnim urzędowaniu w Krakowie, przeniesiony został do wyższego sądu wojkowego w Wiedniu. Z żalem dowiedzieli się o tem szerokie grono przyjaciół i znajomych zasłużonego podpułkownika, który umiał zjednać sobie ogólną sympatyę, zarówno jako człowiek i dzielny urzędnik. Towarzyszy mu też życzenie ogólne, aby w stolicy pozyskał sobie takiesamo uznanie.

— Z „Sokoła“. Oddział kolaryz „Sokoła“ krakowskiego urzędują w niedzielę dnia 6 b. m. wycockę przez Liszki, Alwernię do Lipowca z powrotem, Zator, Skawina, Kraków. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ punktualnie o godz. 7 rano. Zarząd uprasza o liczny współudział.

— Samobójstwo. Wczoraj około godz. 6 wieczorem, straszem rewolwerowym, w serce skierowanym, odebrał sobie życie Jan Wacław Pietraszkiewicz, mogący liczyć około 20 lat życia. Zamach samobójczy nastąpił na plantacjach naprzeciw Tow. wazymnego ubezpieczeń. Przybyło natychmiast pogotowie Towarzystwa ratunkowego, wszelka pomoc wszakże okazała się zbyteczną, samobójca bowiem natychmiast po strzale żył przestał. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Od Dra Filimowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Zapytany z różnych stron oświadczam niniejszem, że z *Kolejarzem* nie pozostaję w żadnych stosunkach i nie tylko do *Kolejarza*, ale do żadnej gazety nigdy nie pisałem i pisywać nie będę. — Artykuły w ostatnich numerach *Kolejarza* pt.: „Kasa chorych i lekarze kolejowi“ uważam za używający nie tylko Drowi Z., ale wszystkim lekarzom, gdyż zawiera ustępy, którym żaden lekarz podobaćby się nie mógł i tak w Nrze 4 żąda *Kolejarz* natychmiastowej bezwzględnej i skutecznej pomocy lekarskiej. Co do pierwszego musiałby chyba każdy członek Kasy mieć osobnego lekarza, wszędzie mu towarzyszącego, gdyż lekarz mający setki chorych kasowych, musi takowym kolejno radzić, a więc nie dziwnego, że czasem jeden lub drugi chory musi nieco dłużej czekać. Pomniejszając już Kasy chorych i stowarzyszenia, niemal każdy mieszkaniec Krakowa obfityjacego w lekarzy

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeże dzieło p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiętka 700-letniej rocznicy
urodzin Świętego. (2200-1)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko
z obrazkiem Cudotwórcy 40 centów.
z przesyłką o 5 centów więcej.

Ucznia z ukończoną I. lub II. gimnazjalną lub realną klasą —
poszukuje handel St. Jaskiewicz
w Rzeszowie. (2184-12)

Narybek karp jest do sprzedania
w Świecanach
o pocztą Bińcz. — Bliższych szczegółów
Zarząd dóbr tamże. (2193 13)

Już rozpoczął udzielać (2197-120)
lekcje tańców
we własnym mieszkaniu, wszelkich pensjonatach
i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję
od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod
Nr. 55 przy ulicy Florjańskiej, Ise piętro.
Karolina z Szygowskich Witkay.

Willa „Lipki“ na Zwierzynku
za klasztorem, do wynajęcia rocznie lub
dłużej, ewentualnie do sprzedania. Wia-
domość w biurze adwokata **Dra Bogusza**,
ul. Wiślna 5, w godz. po południowych.
(2180-13)

HANDEL POD FIRMĄ
SZARSKI I SYN
(dawniej Stanisław Feintuch)
w Krakowie
poszukuje (2192)
zamiejscowego praktykanta.

Do wyprzedaży dubletów
w Ogródku botanicznym
w Krakowie,
przybyła znaczna ilość
papierów pokojowych
i innych roślin. — Wyprzedaż
trwać będzie do 15 b. m. (2196-12)

KAMIENICA
narozna w Tarnowie przy ulicy
Seminarskiej, z oficyną murowaną,
ogródkiem i dwoma placami bu-
dowlanymi — jest z wolnej ręki
do sprzedania. (2099-13)
C. k. Notaryusz w Bochni.

OBWIESZCZENIE.

**Arcybractwo Miłosier-
dzia i Banku Pobożnego**
postępując w myśl artykułu 23 Urzą-
dzenia Banku Pobożnego z r. 1892,
zawiadamia strony interesowane, iż
fanty klejnotowe od lat dwóch i su-
kienne od roku w Banku Pobożnym
zastawione, któreby wykupione nie zo-
stały, dnia 4go listopada i na-
stępnych b. r. od godz. 9ej zrana do
1ej z południa, w kamienicy przy ul.
Stolarskiej pod L. 1, przez publi-
czną licytację sprzedane będą.
W Krakowie, 1 października 1895.
Starszy Arcybr.: Dr. Wł. Markiewicz.
Sekretarz: J. Krastowski. (2098-13)

Ajentów i podróżnych

do wszystkich prowincji Austrii-Węgry przy-
jmuje bardzo znaczna, stara firma dla zbytu zna-
komitego artykułu artystycznego za wysoką pro-
wizją lub stałą płać. Oferty będą uwzględnione
tylko od takich osób, które rozporządzają do-
breimi poleceniami lub mogą złożyć kaucję 15 złr.
za wozory. Oferty pod „Kunstartikel“ przyjmuje
J. Aubrecht w Ładze, Graben, Spinka.
(2201-12)

Tylko jeszcze krótki czas!
Cyrk G. Schumanna.

Dziś w sobotę dnia 5go października
wielki wieczorek

na dochód ulubionego clowna **Goberta**
Bellina, schadzka całego Krakowa. —
Bardzo obfity i urozmaicony program. —
Międzynarodowa menażeria przedstawiona
przez beneficjanta, wielkie pasowanie się
też z silaczem Fischerem z Krakowa. —
Występ wszystkich znaczących artystów
Ceny miejsc zwyczajne.

Bilety można nabywać od godz. 2 po po-
łudniu w głównej kasy przy linii
A—B, lub w kasie cyrkowej przez
cały dzień. (1982-26)

Jutro w niedzielę 6 października
dwa wielkie przedstawienia.

Cześć Drukarni „Czasu.“

St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłoszonego dzieła St. Tarnow-
skiego (pierwszy nakład w ilości 2.000 egz. wyczerpany w ciągu 10
tygodni) wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe, bardzo
czytelne, papier welinowy.**

90 rycin (w I. wydaniu było 36) **przepysanie wykonanych.**
67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków
Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachewicza,
Piotra Stachowicza, A. Grottgera i t. d., portrety wedle współcze-
snych sztychów lub fotografii — widoki gmachów i kościołów, sceny
historyczne i t. p.

Drugie to wydanie jest bardzo rozszerzone i uzupeł-
nione do ostatniej chwili. — Strona typograficzna i oprawa nie
mają równy sobie między wydawnictwami polskimi ostatnich 10 lat,
zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że **wszystko wykonano**
krajowymi siłami i to za cenę wprost bajecznie niską.

CENY:
1) za 1 egzemplarz broszurowany zlr. 1-50
2) „ „ „ „ „ „ „ 1-70
3) „ „ „ „ „ „ „ 2-50
4) „ „ „ „ „ „ „ 3-
5) „ „ „ „ „ „ „ 5-
Na portoryum należy dołączyć 25 ct.

Oprócz tego jest **100 egzempli**, odbitych na **brystolu**, których
cena za egzempl. broszur. zlr. 3-—, opr. w płótno (jak Nr 3) zlr. 4-—
w wyborowy francuski szagren (jak Nr 5) zlr. 8-—, w cellulozę zlr. 10-—

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi
dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencji, gdyż książka jest
w całym znaczeniu skrośną popularną. — By wobec tego **ułatwić**
tanio nabyć „Nasze dzieje w ostatnich 100 latach“
wszystkim, którzy pragną rozszerzenia tej książki, więc przedewszyst-
kiem: czytelnikom, bibliotekom szkolnym, radom powiatowym, kółkom
rolniczym i t. d., postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżić ceny
w sposób następujący:

5 egz. broszurowanych zlr.	7-— (zamiast 7-50)	5 egz. tania oprawnych (karton), zlr.	8-— (zamiast 8-50)
10 „ „ „ „ „	13-— („ 15-—)	10 „ „ „ „ „	15-— („ 17-—)
50 „ „ „ „ „	60-— („ 75-—)	50 „ „ „ „ „	70-— („ 95-—)
100 „ „ „ „ „	100-— („ 150-—)	100 „ „ „ „ „	120-— („ 170-—)

Ekspedycja za poprzednim nadesłaniem należyłości lub za zaliczką. (2199-125)



RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA,
wszechstronnie wykształcona, władająca
biegle językami: polskim, francuskim i
niemieckim, a przytem muzykalna — po-
szukuje odpowiedniej posady albo lekcji
w Zakopanem. — Bliższych informacji na
miejscu udzieli p. *Langerowa*; w Krakowie
p. *Gabryelska*, właśc. składu fortepianów.
(2084-6)

MAGAZYN
Przyborów kościelnych St. Przybyskiego
w Krakowie, Rynek linia A—B 46,
polecą po cenach najtańszych:
Ornaty, Kapy, Tawalnie i t. d.;
Kielichy, Monstrancje, Puszki i t. d.;
Figury wszelkie, Feretrony i t. d.;
Świeczniki, lichtarze, lampiony i t. d.;
Świece woskowe i stearynowe;
oraz inne w zakresie tegoż magazynu wcho-
dzące przedmioty. (2040 33)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek
Nr. 25. 1602 104
Na wypłaty od 28 złr. wyżej,
gotówką o 10%, taniej.

Dzisiaj
otrzymałam
z
fabryki
drewnianej
„Apollo“
dwa
wspaniałe
koncertowe
pianina.
i
Gabryelska
Krzyżofory
Kraków. (2092-6-12)

WINO 1892
WASZEGO
CHOWU
dostarcza od 56 litrów wvwy, biało i
po 24 cent., czerwone po 26 cent. Probi-
t tego 2 litry opłat. na wysłaniem 96 cent.
Benedykt Herli, właściciel dóbr, zamk.
Gólszka przy Gombolce, Styryi.

AGENTEN
zum Verkauft von gesetzlich gestatteten
Losen gegen Ratenzahlungen laut Gesetzer-
teil XXXI. v. J. 1888 werden unter sehr gün-
stigen Bedingungen engagiert. (15-3-27-)
**Hauptstädtische Wechselstuben-
Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.**

MASĆ NASKÓRNA MOULIN
W PARYŻU.
Masć ta leczy wrzodki, przy-
szcze, czerwoności, krosty, węgry,
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swę-
dzenie chroniczne, łupież i wyru-
ty na częściach ciała porostłych
włosami i wszelkie słabości na
skórce; wstrzymuje natychmiast
wypadanie włosów na brwiach i
głowie i skutecznie działa na po-
rost włosów. (1551 22-62)
Słoik 2 1/2 frank. we Francji, w Paryżu, w apte-
ce p. **MOULIN**, 50, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wie-
wórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krako-
wie w aptekach pp. Tranzyńskiego, Rędyka
Wisniewskiego i Hellera.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,
polecą: **rekawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki gładzownej
duńskiej, jelonkowej i samiej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa
i Kiwa“ i z prawdziwej skórki koziołowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje
co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2035 6-)

**KLYTHIA DLA PIELĘGNO-
WANIA CERY**
UDELIKATNIENIA
i UPIĘKSZENIA CERY PUDER
najgustowniejszy puder toaletowy,
balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,
chemicznie zbadany i polecany przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora
w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączane do każdej puszki.
GOTTLIEB TAUSSIG
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i perfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, L. Wollzeile 3.
Mają do nabywania w Krakowie: A. Schultz, E. Smidowicz,
J. Zapłatański, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w Tarnowie:
M. Fleischer jun.; w Przemyśle: M. Bartischan, A. Spaehner,
i prawie wszystkie sklepy perfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

**Tylko prawdziwe szlachetne
kamienie w oprawie:**
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY
AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach
Nr. 17. (1617-25-)

Rządca Drukarni **Józef Łakociński**.

TEATR MIEJSKI

w Kra- kowie.
W sobotę 5 października 1895 r.
po raz pierwszy

Dziennikarze

(die Journalisten)
komedia w 4ch aktach a 7miu odsłonach
Gustawa Freytaga.
Początek o godz. 7, koniec o 10 wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz.
3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny,
róg ul. Szewalskiej.

Podróżujący wdziale zboża

30 lat liczący, poszukuje **posady i oze-
nienia się**. Łaskawe oferty pod R. 776
przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu. (2142)

Dom

przy ul. św. Jana Nr. 22, w którym się
mieści szkoła realna, do sprzedania z wol-
nej ręki. Wiadomość w biurze adwokata
Dra Bogusza, ul. Wiślna 5. (2179-13)

Majątek Krakowiec

pod Radymnem,
ma na sprzedaż buhajki
roczne i dwuletnie, czystej krwi i pół
krwi bawarskiej (*Salz-Rasse*), po ce-
nach przystępnych. Zgłoszenia przy-
jmuje Zarząd dóbr Krakowiec. (2075-6-6)

Andersdorfski szczawik.

Źródło wytryska w Sudetach 1620' n. p. m.
Od roku 1650 znany pierwszorzędny zdroj
stołowy i leczniczy.
Porównawczy wywiad rozbioru „Andersdorfer
Maria, Theresiaquelle“ z innemi zdrojami
szczawiovymi.

W 10.000 częściach	Andersdorfer wedle Dr. Ludwiga	Giesshübler wedle Dr. Schneidera
alkaliów, natronu, mag- nezji, wapna i t. d.	19.093	13.855
manganu żelazistego .	0.359	0.477
połączeń kwasu siar- czanego i chloru (ku- chennej soli i t. d.)	0.084	1.566
gliniki i krzemu . . .	0.001	0.026
ogółem stałych części	19.537	15.924
Szczawik andersdorfski z powodu znacznej za- wartości wolnego gazu kwasu węglanego (22.5579) i ziem i alkaliów podnosi szczególnie działalność nerek, wpływa korzystnie na wydzielanie zbyt- nych kwasów i pierwiastków moczowych z krwi i jest zatem wielce użytecznym w goście, arthritu i przewlekłym reumatyzmie i t. p.		
Rozsyłka zdrojowi mineral. Andersdorfer-Sauerbrunn. Skład w Opawie ma Leon Langer, Zwi- schen Märkten. (1672 14-25)		

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK UND EISENGIESSEREI, BRÜNN, MÄHREN.

Zastępca dla Galicji **J. Topolnicki**
we Lwowie, ul. Pańska L. 13. (431-5-7)

prasa kołowrotkowa. podwójnie działająca prasa ręczna. prasa wykończająca.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.



Przepysane perfumy pokojowe i do chustek
do nosa, szczególnie ulubionymi są:

Extrait Violette Blanche
(biały fiołek) mocny wspaniały zapach kwiatów,
podobny do świeżo zerwanego fiołka leśnego i łą-
kowego.

EXTRAITS: szarotka, magnolia, zephyr, Wal-
kür, Ambépine, Violette russes.
Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe**
mydła tutejsze: szczególność: **Lieblings-
Seife „Für Immer“** bardzo łagodne i tanie
mydło z przyjemnym zapachem.

Na składzie w KRAKOWIE mają: W. C. Angelus,
Bracia Bilewscy, Roman Drobner, F. Eile, J. F. Fi-
scher, Anastazy Pronez, Józef Hanak, E. Heller,
Rudolf Herliczka, M. Jawornicki, S. F. Löffler, G.
Otowski, Porębski i Zimmer, Arnold Reifer, Reim
i Friedrich, Stanisław Roznowski, Andrzej Schuler
Następca, Szarski i Syn, K. Wisniewski, J. Zapła-
talski, Fr. Zopoth i Spółka.

Zastępca: Alojzy Grobler, agencja i handel komisowy
w Krakowie. (2173-3-25)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECIENNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka L. 9,
we Lwowie, w Przemyśle, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu,
w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku,
w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-72-105)

